Nr. 272 Kraków, czwartek 5 grudnia 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Niemcy opuszczają Podlasie.

Walka rządu z paskarstwem. — Piłsudski o wojsku. — Ultimatum Focha. — Warunki odszkodowania.

Odroczenie nadzwyczajnego Kongresu.

Komitet wykonawczy PPSD. na posiedzeniu z dnia 2 grudnia uchwalił odroczyć nadzwyczajny Kongres, zwołany do Warszawy, ze względu na rozpoczęty ruch wyborczy do sejmu ustawodawczego.

Wobec tego zawiadamia się wszystkie organizacye partyjne, aby **nie** wysyłały delegatów na nadzwyczajny kongres, lecz rozpoczęły bezzwłocznie akcyę wyborczą według okólnika rozesłanego równocześnie.

Kraków, dnia 3 grudnia.

Klemensiewicz. Englisch.

Koalicya a Polska.

II.

SPRAWA INTERWENCYI KOALICYI PRZECIWKO BOLSZEWIKOM.

Od upadku Napoleona aż do wojny rosyjsko-japońskiej osią polityki światowej był antagonizm rosyjsko-angielski. W połowie ubiegłego stulecia doprowadził do wielkiej rozprawy zbrojnej, — wojny krymskiej — parokrotnie zaś bardzo blisko niej w czasie wojen rosyjsko-tureckich 1828/1829 i 1877/8, potem w latach osiemdziesiątych z powodu ekspanzyi rosyjskiej w Azyi środkowej, wreszcie przed i w czasie wojny rosyjsko-japońskiej.

Dopiero na początku bieżącego stulecia rywalizacya pomiędzy W. Brytanią a świeżo wyrosłą potęgą niemiecką na morzu z jednej, a pomiędzy Rosyą i Niemcami a zwłaszcza sprzymierzoną z temi ostatniemi monarchią austro-węgierską na bliskim Wschodzie z drugiej strony

usunęła na razie przeciwieństwo angielsko-rosyjskie na dalszy plan

a nawet doprowadziła do nienaturalnego sojuszu pomiędzy niedźwiedziem i wielorybem.

Zmiażdżenie państw centralnych w wojnie światowej odbiera współdziałaniu rosyjsko-angielskiemu jedyną racyę bytu. Rosya odbudowana jako wielkie mocarstwo i nasycona w Europie z natury rzeczy zwróciłaby swą ekspanzyę **do Azyi.** Żywiołowy pęd rosyjski do ciepłego morza odżyłby na nowo. Groźba inwazyi rosyjskiej, o której już przemyśliwał car Paweł I. nad Indyami, najcenniejszą częścią brytyjskiego imperyum.

Że walka orężna o panowanie na kontynencie azyatyckim nie dałaby się uniknąć, tego najlepszym dowodem **tajny traktat przymierza rosyjsko-japońskiego** z lipca 1915, ogłoszony przez rząd bolszewicki. Traktat ten łączył Rosyę i Japonię formalnem przymierzem zaczepno-odpornem, skierowanem najwyraźniej przeciw Anglii i Ameryce. A więc jeszcze wojna z mocarstwami centralnemi nie była rozstrzygnięta, a już rząd rosyjski przemyśliwał nad konfliktem ze swym angielskim sojusznikiem!

Wobec tego w interesie Anglii nie leży bynajmniej restauracya Rosyi.

Wyjątkowo szczęśliwy zbieg okoliczności pozwolił W. Brytanii pozbyć się za jednym zamachem dwóch najniebezpieczniejszych współzawodników. Realistyczni mężowie stanu Albionu nie mają też ochoty jednego z nich postawić własnym wysiłkiem znowu na nogi.

Dlatego rząd angielski zachowuje zupełną rezerwę wobec głosów francuskich nawołujących do ekspedycyi przeciw bolszewikom.

Gdyby nawet rząd obecny był skłonny do takiego przedsięwzięcia, to sam wzgląd na potężną partyę robotniczą, **bezwzględnie przeciwną** awanturze rosyjskiej, musiałby go od niej powstrzymać.

Natomiast angielska racya stanu wymaga stworzenia możliwie wielkiej i potężnej Polski,

któraby stanowiła tamę zarówno dla imperyalizmu niemieckiego, jak rosyjskiego. Dla polskiej polityki zagranicznej otwiera się tu nader wdzięczne pole działania.

Wspomniany powyżej sojusz rosyjsko-japoński z r. 1915 dążył do podziału Azyi pomiędzy obu kontrahentów, przyczem panowanie na Oceanie Spokojnym miało niepodzielnie przypaść Japonii. Rosya zatem angażowała się po stronie Japonii w nieuniknionem, prędzej czy później starciu pomiędzy ostatnią a Stanami Zjednoczonymi. Dla Unii było to wymowną przestrogą, czego się może po Rosyi spodziewać.

Nie trzeba się obawiać, by polityka dążąca do odbudowania Rosyi doznała poparcia ze strony rządu amerykańskiego.

Prezydent Wilson był zasadniczo przeciwny mieszaniu się do spraw wewnętrznych Rosyi. Jeżeli w lipcu br. dał po długim oporze zgodę na interwencyę w Rosyi, to tylko dlatego, że wówczas stworzenie nowego frontu wschodniego wydawało się absolutnie koniecznem dla pokonania Niemiec. Zresztą nawet i wtedy rząd amerykański czynił wszystko, ażeby wyprawa do Rosyi miała **jak najskromniejsze** rozmiary i jak najbardziej ograniczone cele. Ze strony amerykańskiej nie dopuszczono do wysłania większej ilości wojsk japońskich a temsamem do zadania bolszewikom decydującego ciosu.

Obecnie względy militarne przemawiające za ekspanzyą do Rosyi znikły. W ostatniej swej mowie w kongresie prezydent Wilson postawił formalnie zasadę nieinterwencyi. Nie podobna więc przypuścić by Stany Zjednoczone wzięły udział w krucyacie przeciw Rosyi rewolucyjnej.

Podobnie **i Włochy** muszą się wystrzegać wskrzeszenia panslawistycznego molocha. W grożącym konflikcie z poł. Słowianami Rosya restaurowana wystąpiłaby niechybnie jako protektorka tych ostatnich. Włochy znalazłyby się wówczas w położeniu beznadziejnem, ponieważ Rosya mogłaby liczyć w zupełności na poparcie Francyi i Grecyi.

Ponieważ program odbudowania Rosyi jest niebezpieczny dla wszystkich państw ententy z wyjątkiem Francyi, przeto szanse jego urzeczywistnienia są obecnie niewielkie pomimo wielkiego hałasu czynionego zagranicą i u nas przez żywioły reakcyjne.

Jedynie strach przed zarazą rewolucyjną mógłby skłonić burżuazyę angielską i włoską do popierania imprezy tak jawnie sprzecznej z interesem państwowym Anglii i Włoch. Dlatego na politykę zagraniczną tych państw wpłynie bardzo silnie rozwój stosunków wewnętrznych. W szczególności silnie zaważy rezultat wyborów do parlamentu angielskiego, mających się odbyć za miesiąc. Wydaje się wykluczonem, żeby koalicya podjęła przedtem jakąś większą akcyę kontrrewolucyjną w Europie wsch[odniej] lub środkowej. **W razie zwycięstwa angielskiej partyi robotniczej wszelkie tego rodzaju plany należy uważać za pogrzebane.**

Przyjazd prof. St. Grabskiego.

Prof. St. Grabski zatrzymał się w przejeździe do Warszawy w Krakowie. W rozmowie z jednym z wybitnych socyalistów przedstawił położenie dyplomatyczne sprawy polskiej u koalicyi.

Ważną rzeczą jest na razie stwierdzenie przez prof. Grabskiego, że:

1. „Komitet paryski" nie uważa się za rząd polski, chociaż jeszcze stosunku swojego do rządu polskiego w Warszawie nie określił;
2. „Komitet paryski" widziałby bardzo chętnie wejście do niego socyalistów i ludowców.
3. Sprawa Polski wymaga zgodnego skoordynowania sił w kraju i zagranicą, przyczem absolutnie nie należy obalać obecnego rządu, a dążyć do rozszerzenia jego rekonstrukcyi.

O wielkiej liczbie innych spraw, będących przedmiotem rozmowy, będzie sposobność mówić już w krótkim czasie.

(Do tej relacyi warto dodać, że wywoływanie dzikiego zamętu w Polsce przez „hulanie" różnych żywiołów politycznych z pod ciemnej gwiazdy, zaczyna szkodzić opinii Polski za granicą. Różni bohaterowie demagogii i awantur ulicznych stworzyć chcą z Polski karczmę... Pogromy, urządzane przez męty społeczne, napaści na rząd i szczucie prasy brukowej, to wszystko zajątrzyło tak stosunki, że wynikiem tego zajątrzenia musiałaby być — wojna domowa...

Endeccy agitatorowie powinniby uważnie przeczytać choćby te relacye z rozmów z prof. Grabskim, które pojawiły się w prasie krakowskiej, a wówczas zrozumieją, że pod hasłem polskiego patryotyzmu zaczęli rujnować przyszłość Ojczyzny. — Redakcya.)

Rząd przy pracy.

ODEZWA RZĄDU.

Warszawa, 4 grudnia.

(P. A. T.) **Dziś ukazała się odezwa prezydenta ministrów Moraczewskiego do ludności, w której to odezwie rząd wzywa do zachowania spokoju i oświadcza, że w niczem nie krępując wolności słowa ani druku, pociągnie do bezwzględnej odpowiedzialności wszystkich wiecowych mówców, redaktorów i wydawców pism podburzających ludność do zdrady stanu i do anarchii przez podrywanie w masach autorytetu władzy polskiej. Postąpi z nimi z całą surowością według praw obowiązujących. Odezwa oświadcza, że rząd obecny jest pierwszym istotny mrządem Polski, gdyż jest tym rządem, który powstał już na wolnej ziemi polskiej bez żadnego wpływu i udziału obcych mocarstw. Naród polski musi szanować własny rząd, jeżeli nie chce aby o nim mówiono że, umie być posłuszny tylko obcym władzom, opierającym się na sile bagnetów i represyi. Każdy rząd może być zwalczany przez swoich politycznych przeciwników, ale w granicach nie uchybiających godności narodowej, której wyrazem jest każdy rząd, a tembardziej rząd ludowy, opierający się na zaufaniu szerokich warstw ludowych i włościańskich.**

Obecnie jednakże wypadki, których widownią była stolica Polski, w ciągu ostatnich dni, przekroczyły granice swobód obywatelskich. Szeroką tolerancyę rządu garść agitatorów zrozumia-

ła, jako jego bezsilę, czego rząd ludowy nie ścierpi. Do surowej odpowiedzialności będą pociągnięci również szerzący dalej kłamliwe wieści o zamiarach i działalności rządu ludowego. Posłuch i szacunek wobec władz polskich jest obowiązkiem każdego obywatela republiki polskiej. Rząd ludowy wzywa do współdziałania wszystkich bez różnicy przekonań politycznych przy poskramianiu zbrodniczych zapędów i zamiarów niesumiennych i wichrzycieli, stawiających swój partyjny interes ponad dobro ojczyzny. Wkońcu wzywa odezwa wszystkich obywateli do skupienia się przy rządzie ludowym i do współdziałania z nim w utrzymaniu w kraju porządku i spokoju, który jest niezbędny do doprowadzenia do życia wielkiego dzieła tj. zwołania sejmu ustawodawczego.

WALKA Z PASKARSTWEM.

Warszawa. (P. A. T.) Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów rozważano projekt dekretu o walce z paskarstwem. Pierwszy artykuł tego projektu brzmi: **„Kto skutkiem sztucznego podniesienia cen na przedmioty pierwszej potrzeby jak żywność, materyały opałowe, światło i odzież, wyroby tytoniowe albo inne artykuły, służące do zaspokojenia najważniejszych potrzeb ludności, gromadzić będzie te przedmioty, albo je ukrywać niszczyć albo ograniczać ich wyrób i handel, albo przedsiębierze inne nieuczciwe czynności w tymże celu, ulegnie karze zamknięcia w domu poprawy od jednego roku i 6 miesięcy, do lat 6, albo zamknięcia w więzieniu do lat dwóch, a oprócz tego karze pieniężnej do wysokości 100.000 marek polskich (150.000 koron).**

WYSŁANNIK BRYG. HALLERA U KOM. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. (P. A. T.) **Przyjechał tu wczoraj wieczorem kapitan Zwisłocki, były oficer pierwszej brygady Legionów, który swego czasu wyjechał przez Moskwę i Finlandyę do Francyi i zaciągnął się do wojska polskiego.**

Obecnie przybył on pierwszy do Warszawy, jako członek delegacyi koalicyjnej, złożonej z 3-ch osób. Dwaj inni członkowie zatrzymali się w Krakowie. Kapitan Zwisłocki przywiózł, jak donosi „Kuryer Warszawski", specyalne i poufne pisma od generała Hallera do Komendanta Piłsudskiego, z którym niezwłocznie odbył dłuższą ściśle poufną konferencyę. W sprawie tej otrzymują dzienniki informacye, że kapitan Zwisłocki przywiózł wiadomość, iż koalicya nawiązuje urzędowe stosunki z rządem polskim.

NIEMCY OPUSZCZĄ WRESZCIE PODLASIE!

Warszawa. Reprezentant niemiecki h. Kessler zakomunikował wczoraj oficyalnie rządowi polskiemu, że rząd berliński w odpowiedzi na notę do Solfa zgodził się na bezzwłoczną ewakuacyę obszaru objętego nazwą Etappengebiet-Bug, to jest powiatów: brzeskiego, radzyńskiego, włodawskiego, konstantynowskiego i bialskiego. Dziś o godz. 5-tej po poł. odbędzie się w tej sprawie konferencya, w której wezmą udział: naczelnik państwa, reprezentanci generalnego sztabu, przedstawiciele ministerstwa spaw zagranicznych, oraz reprezentanci rządu berlińskiego i „Oberostu". Przedmiotem będzie kwestya granic.

Ze strony rządu polskiego dla najszybszego przeprowadzenia ewakuacyi tych obszarów i obrony granicy przed bolszewizmem, jak słychać, wysunięte będzie żądanie, aby władze niemieckie nie czyniły żadnych przeszkód organizowaniu się ludności tych obszarów ku samoobronie przed zalewem bolszewizmu i aby władze te dostarczyły ludności w tym celu broni i amunicyi.

Tajna policya opata katolickiego.

Jakie stanowisko zajmuje zawsze klerykalizm wobec demokratycznych i narodowych dążności, wiadomo jest powszechnie. Wszędzie i zawsze szedł ręka w rękę z ciemnemi siłami reakcyi, wszędzie i zawsze występował jako wróg praw ludu. Charakterystyczną rewelacyę pod tym względem przynosi czeskie „Pravo Lidu": Wyszło na jaw, że jeden z przywódców czeskich klerykałów opat Benedyktynów w Pradze, Alban, utrzymywał tajną swoją policyę, a raczej szpiegów, którzy w związku z policyą państwową śledzili wszelki ruch w kołach wolnomyślicieli, poczem według ich donosów podejrzanych księży jak i inne „niebezpieczne dla państwa i kościoła osoby" wciągano na czarną listę. Jeden ze szpiegów bogobojnego opata brał udział w kongresach wolnomyślicieli w Barcelonie, Brukseli i Paryżu i oczywiście swymi donosami zaszkodził wielu Czechom, biorącym w kongresach udział.

Tak czarny światek bez względu na godziwość **walczy z duchem postępu.**

Z ostatniej chwili.

DEPESZA Z KRAKOWA DO PREZYDENTA MINISTRÓW.

Warszawa. (P. A. T.) Prezydyum rady ministrów otrzymało następujący telegram: Rada m. Krakowa na wniosek pana Daszyńskiego uchwaliła wyrazić rządowi polskiemu podziękowanie za skuteczną obronę Lwowa. Wykonując powyższą uchwałę, pozostaję z wyrazami poważania

prez. miasta Federowicz.

ARMIA GENERAŁA HALLERA.

Z dobrze poinformowanych źródeł otrzymujemy pewne dane co do armii Hallera.

Składa się ona z dwu dywizyi w sile około 20 tysięcy ludzi. Oficerowie tej armii są przeważnie narodowości francuskiej i Amerykanie. Dawnych oficerów legionowych jest zaledwie pięciu wraz z gen. Hallerem. Armia jest znakomicie wyekwipowana. Rychłego powrotu jej do Polski nie można się spodziewać, ponieważ dwie drogi, wiodące do Polski: Gdańsk, Włochy są dziś niemożliwe lub bardzo utrudnione, zaś trzecia Konstanca niezmiernie odległa.

WALKI W GALICYI WSCHODNIEJ.

Komunikat sztabu generalnego z dn. 2 grudnia: Walki band ukraińskich w Galicyi wschodniej trwają dalej. Nieprzyjaciel trzyma się na linii Żółkiew-Kulików-Zydatycze-Mikłaszów-Stare Sioło.

Znaczne siły ukraińskie, skoncentrowane na linii Stary Sambor-Sambor, zaatakowały dnia 1 grudnia po południu Chyrów. Atak ukraiński odparto.

Chyrów i linia kolejowa Chyrów-Przemyśl znajduje się w całości w naszych rękach.

W ostatnich walkach o Rawę Ruską Ukraińcy stracili w rannych i zabitych 300 ludzi, w jeńcach 100 ludzi.

ZŁOŚLIWE SZERZENIE ALARMÓW.

Warszawa. (P. A. T.) „Kuryer Warszawski" donosi, **że przed tygodniem anonimowa grupa alarmistów rozkleiła po Warszawie afisze z wstrząsającą wiadomością o mordach w Orszy (w gub. Mohylowskiej), nadmieniając, że ofiarą padli przedstawiciele polskiego urzędu reemigracyjnego, t. j. kierownik i dziesięciu urzędników. Od osoby, przybyłej z Orszy, dowiadujemy się, że wiadomość ta jest wyssana z palca. Przedstawiciel urzędu reemigracyjnego, pan Zaleski, jest żywy i zdrów, i w tych dniach wyjechał z Orszy do Warszawy.**

NIEM. UTRUDNIENIA KOLEJOWE PRZED SEJMEM POZNAŃSKIM.

Poznań. (P. A. T.) Komenda kolejowa w Poznaniu ogłasza, że brak lokomotyw, spowodowany tem, że trzeba wydać wiele lokomotyw koalicyi, podczas gdy inne zajęte są przewożeniem żołnierzy, wracających do ojczyzny, zmusza do ograniczenia ruchu kolejowego dla osób cywilnych. Bilety będą wydawane tylko w w wypadkach najkonieczniejszej potrzeby. Prasa polska stwierdza, że zarządzenie to zostało wydane tylko w tym celu, aby uniemożliwić podróż delegatom polskim, udającym się na zjazd do Poznania.

KOBIETY W WIEDEŃSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ.

Wiedeń. Zebrała się tu prowizoryczna rada miejska, złożona z 165 członków, a mianowicie 84 chrześcijańsko-społecznych, 60 socyalnych demokratów, 19 niemiecko- wolnomyślnych i dwóch niemieckich narodowców. Na ogólną liczbę 165 radnych jest 12 kobiet. Burmistrzem wybrano Weiskirchnera, wiceburmistrzami chrześcijańsko-społecznych: Rossa i Raina i socyalnego demokratę tow. Reumanna.

NIEMCY PRZECIW BOLSZEWIZMOWI.

Moskiewski rząd sowietów wysłał telegram do Berlina, w którym zapowiada przybycie 3 delegatów i 5 ich pomocników jako przedstawicieli bolszewików na kongres niemieckich Rad R. i Ż., mający się odbyć 16 bm. Pisma niemieckie występują ostro przeciw tym próbom narzucenia Niemcom związku solidarności z bolszewikami rosyjskimi. „Vorwaerts" silnie podkreśla, że „mylą się ci panowie, jeśli sądzą, iż arogancyą swoją wywrą jakiś wpływ na robotników niemieckich. Lud niemiecki powie im, że nie chce mieć nic do czynienia z bolszewizmem rosyjskim, a delegatów jego poprostu wyrzuci."

Zawiadomienia partyjne.

F. W. R.

Składki na Fundusz Walki Robotniczej (FWR.) zamyka się z dniem dzisiejszym. Nierozsprzedane **bloki, oraz zebrane pieniądze wraz z dokładnem obliczeniem należy bezzwłocznie odesłać na adres skarbnika Komitetu Wykonawczego tow. Feliksa Stattera, Kraków. Grodzka 13.**

UŻYWAJCIE TELEFONÓW!

W naglących sprawach należy się porozumiewać telefonicznie w dzień od g. 10 do 1. w poł. i od 4—8 wieczór Nr. telefonu 2314 (Sekretaryat Komitetu Wykonawczego), zaś ze względu na przeciążenie telefonu we dnie — najlepiej telefonować nocą Nr. telefonu 2385 (tow. Z. Klemensiewicz, mieszkanie).

Kraków, dnia 4 grudnia.

Klemensiewicz.

KRONIKA.

Kraków, środa 4 grudnia.

O KONSTYTUANCIE dziś mówi w Związku (Dunajewskiego 5) o godz. 7 wiecz. dr. **Walek.** Ze względu na aktualność i znaczenie tematu zechcą przyjść wszyscy referenci partyjni, członkowie sekcyi akad. oraz Rady Robotniczej. Zaprasza się także ogół tt. partyjnych.

O g. 6 zebranie sekcyi akad. w sprawach organizacyjnych.

DRUGI WIECZÓR DYSKUSYJNY w sprawach kobiet odbędzie się dziś o godz. 7 wieczór w Tow. lekarskiem. Zamiast dr Michalowicza referat p. Weichert-Szymanowskiej: „Projekt ustaw w sprawie kobiecej do konstytuanty polskiej".

NIEPOROZUMIENIE. Dziś wszystkiedzienniki krakowskie podały telegram biurowy, jakoby nastąpiło zjednoczenie P. P. S. (Frakcyi Rewolucyjnej) z „lewicą" P. P. S. Donosić o tem ma „Robotnik".

Jest to bezwarunkowo nieporozumienie. „Lewica" obecnie stoi na stanowisku bolszewickiem i gwałtownie zwalcza rząd Moraczewskiego oraz znienawidzonych „fraków", Piłsudskiego zaś nazywa „zdrajcą proletaryatu". Niema więc mowy o połączeniu „lewicowców" z „frakami".

„Robotnika" z owemi doniesieniami jeszcze nie mamy. Przypuszczamy jednak, że chodzi tu o połączenie P. P. S. z „opozycyą" „lewicy", która utworzyła się (przeważnie w Łodzi) na tle niezadowolenia z antyniepodległościowego stanowiska „lewicy". Albo też może chodziło o zjednoczenie obu Rad robotniczych w Warszawie — pepesowej i esdeckolewicowej.

TARYFA MAKSYMALNA przedmiotów spożywczych, ustanowiona przez komisaryat targowy m. Krakowa została wczoraj ogłoszona. Ceny produktów spożywczych według tej taryfy są następujące:

Pszenica 1 kg 5 K; żyto 1 kg 4 K; jęczmień 1 kg 3 K 50 hal.; owies 1 kg 3 K; fasola 1 litr 3 K 50 h; ziemniaki miarka 4 K, 1 kg 50—60 h; buraki 1 kg 60 hal., marchew 1 kg 80 hal.; kapusta w głowach 1 kg 40 hal.; mąka pszenna 1 kg 9 K; mąka żytnia 1 kg 5 K; mąka razowa 1 kg 5 K; kasza jęczmienna siekanka 1 litr 3 K 20 h; 1 kg 5 K; kasza hreczana 1 litr 8 K, jaglana 1 litr 6 K; tatarczana 1 litr 8 K; pęcak 1 litr 2 K 80 hal.; 1 kg 4 K; mleko 1 litr 3 K; masło 1 kg 41 K; ser 1 kg 8 K; jaja 1 sztuka 70 hal.; gęsi 1 sztuka 36 K; kaczki 1 sztuka 16 K; indyki 1 sztuka 56—60 K; kury 1 sztuka 15 K.

Z LIMANOWEJ piszą nam: W dniu 30 listopada odbyło się bardzo liczne zgromadzenie robotników, kolejarzy i chłopów w **Sowlinach.**

Przemawiali tt. **Bielat** i **Matkowski.** Wśród burzy oklasków napiętnowali anarchistyczną robotę endeckich warchołów, którzy szczuciem na rząd Ludowy w Warszawie szerzą zamęt i zamieszanie w polskiem społeczeństwie.

Zgromadzeni postanowili domagać się utworzenia czwartego koła do rady gminnej i wybrali kandydatów na radnych.

Uchwalono także, wziąć udział masowy w polskiej pożyczce państwowej.

FAŁSZYWA POGŁOSKA O MAJĄCEJ NASTĄPIĆ OKUPACYI WIEDNIA. „Arb. Ztg." donosi: Od pewnego czasu kursowały po Wiedniu pogłoski, że Włosi zamierzają obsadzić stolicę Austryi. Pogłoski te okazały się nieuzasadnione, a jak obecnie wychodzi na jaw, fabrykowała je chrześc.-socyalna, monarchiczna „Reichspost", pragnąca okupacyi koalicyjnej w nadziei, że koalicya obali rządy republikańskie i poprze reakcyjne żywioły w ich dążeniu do odbudowy monarchizmu.

ZGON EDMUNDA ROSTANDA. Z Genewy donoszą, że umarł znany poeta francuski, Edmund Rostand, na hiszpankę. Liczył lat 54.

Piłsudski o wojsku.

Na wieczornicy, urządzonej przez Zrzeszenie b. wojskowych polskich oraz P. O. W., Komendant wygłosił przemówienie, którego tekst brzmi, jak następuje:

Koledzy i towarzysze broni!

Wypadło mi w życiu mojem największe szczęście, jakie wypaść może żołnierzowi polskiemu. Gdy myślą przebiegnę dzieje żołnierza polskiego w przeszłości, gdy spojrzę na te smutne postacie historyczne, tak drogie sercu żołnierza polskiego, to z pewnym podziwem myślę, dlaczego mnie wypadło tyle szczęścia, gdy im tego szczęścia nie dano przeżyć. Oto ja, wasz wódz, oto ja, wasz naczelnik, pierwszy mam szczęście przywitać swoich podkomendnych, przywitać tych, których w bój prowadziłem, przywitać jako żołnierzy wolnej, zjednoczonej Polski. Im, tym naszym przodkom, tym, przed którymi korzyliśmy się, będąc w niewoli, im to szczęście nie było dane.

Zwracam się do was, jako do tych, których niegdyś dnia 6-go sierpnia w bój wyprowadziłem; zwracam się do was, jako do tych, którzy w kraju samym umieli przygotować zastępy ludzi zdatnych, gotowych sercem i duszą być we wszystkich wypadkach wolnymi, mężnymi żołnierzami polskimi, zwracam się do was, jako do moich podkomendnych. Większość z was widziała mnie w różnych chwilach, widziała razem w boju, razem wtedy, gdy serce, charakter ludzki łamały się i kruszyły, jak szkło, pod uderzeniem losu.

Prowadziłem was, chłopcy, po ciężkich drogach, prowadziłem po ciężkich ścieżkach. Żołnierz lubi tryumfy, żołnierz lubi wawrzyny, żołnierz lubi jasne słońce zwycięstwa. Ja zaś prowadziłem was po cierpieniach, po turmach, które nie jednemu serce i charakter łamały, bo ja się nie bałem prowadzić po tych drogach, ja się nie bałem, że wy się złamiecie. Ja byłem pewien, że tak, jak ja, wytrzymacie w najcięższych chwilach, że w najcięższych chwilach zostaniecie wiernymi Ojczyźnie, wiernymi, mężnymi, silnymi żołnierzami.

Gdy myślę o was, dzieci, to mi przez głowę snują się czteroletnie wspomnienia, niekiedy tak ładne, tak cudowne, tak piękne, chociaż krwią serdeczną przeplatane, że powtórzę słowa poety: „po nich płakać nie umiałbym szczerze". W tym czteroletnim okresie przejawia się, jak nić czerwona, jedna i ta sama myśl, z którą wyszło się 6 sierpnia z murów Krakowa, myśl, która teraz dopiero się urzeczywistnia.

6-go sierpnia — krótki okres czasu — byliśmy wolnymi żołnierzami wolnej Ojczyzny. Żadna ręka obca nie śmiała się na nas wówczas położyć, lecz byliśmy wówczas tem, czem w długiej przeszłości naszego narodu był zawsze żołnierz polski.

Nie byliśmy właściwem wojskiem, byliśmy wolontaryuszami, byliśmy zapaleńcami. Tej twardej, codziennej służby żołnierskiej, nie znaliśmy i tej twardej, codziennej służby żołnierskiej nie mieliśmy.

Mieliśmy jedną, wielką cnotę, której nie zna żadne wojsko: cnotą tą jest żywe współżycie z całem otoczeniem. Nie byliśmy odcięci od naszych współobywateli, noszących cywilne odzienie i mundury; nie oddzieliliśmy się od otoczenia żadnym murem chińskim. Byliśmy żołnierzami, ale pomiędzy nami a otoczeniem nie było żadnego ostrego przedziału.

To dało wam, koledzy, wam specyalnie, którzy w takiem otoczeniu ciągle pracowaliście, tę możność, którą inne wojska rzadko posiadają, dało wam możność pociągnięcia za sobą do sprawy wojskowej setek i tysięcy ludzi dla służby jednemu i temu samemu celowi. Ta wielka cnota wynika z poczucia i z ducha inicyatywy, którą potrafiłem wpoić w swoich podkomendnych. Wykrzesałem z was młodych tego ducha inicyatywy, tego ducha działania na własną odpowiedzialność, tej umiejętności chwytania każdej okoliczności w lot. Tego ducha każdy z was posiada, i dzięki temu żywemu współżyciu z otoczeniem możecie robić rzeczy, o których spokojny historyk kiedyś powie, że to są cuda.

Lecz każda cnota, o ile w niej trwać jedynie, jest jednostronną. Każda cnota ma swój dodatek, który jest wadą i wada ta, o której otwarcie wam, jak kolegom, powiem, i w was również wszystkich istnieje. Czy będę mówił o swoich podkomendnych w 1-ej brygadzie, czy będę mówił o P. O. W., to wada ta, wada głęboka istnieje!

Tą wadą jest nadmiar tej cnoty, o której mówiłem poprzednio. Tą wadą jest nadmiar indywidualnej inicyatywy. Tą wadą jest szybkość reagowania na każde poszczególne zjawisko w swojem otoczeniu. Ten nadmiar inicyatywy i ta wrażliwość na to, co się dzieje dokoła, jest tą wadą, której wojsko, jako wojsko, mieć nie może.

Usunięcie tego nadmiaru cnoty, który staje się wadą, jest dziełem wychowania przez długoletnie trwanie w wojsku, budowanem na inny sposób, niż ten, który był udziałem waszym, że powiem zdanie jednego z naszych kolegów pierwszobrygadowych, kapitana Olszyny: „W wojsku porządeczek musi być" (Wesołość).

Ten „porządeczek", ten stały, codzienny, w każdej chwili istniejący w duszy, w zachowaniu, w obcowaniu porządeczek wojskowy, którego wam brakuje, ten musi być dany przez kolegów, z którymi obecnie wy wszyscy się łączycie, przez kolegów, którzy ten „porządeczek" przez długie lata służby wojskowej w siebie wessali.

Jeżeli my potrafimy **połączyć cnoty, które kierują I-szą brygadą i P. O. W., z cnotami, które daje długie wychowanie żołnierskie, zlać w to jedno ciało, wtedy jedynie wytworzy się wojsko, do jakiego ja zawsze dążyłem, czujące razem z narodem każde uderzenie, którego serce bije jednem tętnem z całym narodem, które od narodu żadną ścianą się nie oddziela, a zarazem jednak żyjąc stwarza przykład działania zgodnego i porządnego, przykład ładu i porządku, przykład pewności i siły. Tem wojsko polskie być musi, do tego wojsko polskie dążyć musi.**

To jest mój program panowie, w stosunku do was. Z tym programem idę, do tego programu wszystkich was nawoływać będę. W tym chaosie stanowić musi przykład szybkiego tworzenia i szybkiego organizowania się. Niech u nas przynajmniej Kraków, wbrew przysłowiu, w jeden dzień się buduje. Wtedy, gdy wszystko dokoła tak długo i w tak ciężkich cierpieniach budować się musi.

Koledzy! Zakończę okrzykiem, za który dziadowie i ojcowie nasi umierali, zakończę okrzykiem, za który nasi koledzy krwią serdeczną broczyli: Koledzy! Niech żyje Polska!

(Zebrani powtarzają okrzyk, powstawszy z miejsc, orkiestra gra hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła").

Sprawa pokoju a koalicya.

WILSON ZAPOWIADA ZAWARCIE POKOJU NA WIOSNĘ.

Reuter donosi: Na wspólnem posiedzeniu kongresu oświadczył prezydent Wilson w orędziu, że formalne zawarcie pokoju nastąpi na wiosnę. Za swój najważniejszy obowiązek uważa uczestniczyć w pełnej mierze w konferencyi pokojowej.

Po odczytaniu orędzia wniesiono dwie rezolucye. W jednej z nich zaproponował republikanin Rodenberg, by kongres oświadczył, że podróż Wilsona uniemożliwia mu spełnianie obowiązków prezydenta. Rezolucyę tę przekazano komisyi.

WARUNKI ODSZKODOWANIA.

Parlamentarny współpracownik zdecydowanie liberalnej „Daily News" donosi, że koalicya postawiła następujące propozycye co do odszkodowania:

1. Przez szereg lat ma być płacone odszkodowanie w złocie, a mianowicie za wszystkie szkody wyrządzone w Belgii i Francyi. Szkody te oceniają na dwa do dwóch i pół miliarda funtów.

2. Wszystkie zniszczone domy w miastach na tych obszarach muszą odbudować niemieccy robotnicy i mają dostarczyć potrzebnego do odbudowy materyału.

3. Ma być również uiszczone odszkodowanie za zniszczony tonaż.

4. Oprócz odszkodowania dla Belgii i Francyi ma być zapłacone odszkodowanie za inne straty.

5. Złoto, znajdujące się w Niemczech, będzie wydane koalicyi.

6. Z produkcyi niemieckich kopalń węgla będzie ściągany podatek, który utrzyma się przez szereg lat. Oprócz tego niemiecka produkcya węgli będzie oddana pod kontrolę koalicyi.

7. Zniszczenia we Włoszech, Serbii i Rumunii mają być również wynagrodzone.

ANGLICY W KOLONII.

Wczoraj wmaszerowały do Kolonii wojska angielskie. Rady żołnierzy i robotników zostały na rozkaz komendanta angielskiego przymusowo rozwiązane.

PLANY WILSONA.

Na podstawie doniesień z Waszyngtonu znane już są w Hadze szczegóły planów Wilsona. Jest prawie pewnem, że Wilson spróbuje urzeczywistnić swój plan założenia związku mocarstw morskich. Wszystkie niemieckie okręty wojenne mają tworzyć flotę policyjną.

Drugim ustalonym punktem jest: związek ludów i wolność mórz. W kompleksie tych kwestyi rozstrzygnie się los cesarza Wilhelma. Podczas gdy Lloyd Georg i Clemenceau żądają stanowczo ukarania b. cesarza, jest prezydent Wilson łagodniej nastrojony. Nie życzy sobie żadnej sposobności obrażenia monarchistycznych żywiołów Niemiec.

Ostatnią trudnością jest dopuszczenie Niemiec do ligi narodów. Wilson bezwarunkowo tego będzie żądać i uczyni wszystko, aby przeszkodzić bojkotowi ekonomicznemu Niemiec.

ULTIMATUM.

„Berliner Tageblatt" donosi, że generalissimus Foch przesłał niemieckiej komisyi dla spraw rozejmu ultimatum 24-godzinne, w którem stawia żądanie, aby Francyi wydano najlepsze niemieckie lokomotywy. „Berliner Tageblatt" pisze z tego powodu, że żądanie francuskie sprzeciwia się warunkom zawieszenia broni, albowiem w warunkach tych nie było mowy o jakości lokomotyw, a jedynie o ich ilości. Termin ultimatum upłynął wczoraj o godzinie 10-tej przed poł. Jak sprawę załatwiono — o tem dziennik się nie dowiedział.

Agitacya klerykalna.

Mieliśmy sposobność oglądać listę, zaopatrzoną na czele następującym tekstem:

„Zbliża się chwila, gdy na Sejmie rozstrzygać się będzie, czy Polska nasza ma być katolicką, czy nie. Ważyć tu będzie głos każdy — za czem więcej głosów się opowie, to zwycięży. Nie damy sobie Boga wydrzeć, dlatego mówimy głośno, my kobiety polskie:

1. **Nie chcemy, by dzieciom naszym w szkołach Boga z serc wydzierano — nie chcemy, by z nich rośli złoczyńcy, których się uczelwy człowiek na ziemi, a Bóg na niebie wyprze. — Dlatego żądamy szkoły wyznaniowej.**

2. **Nie chcemy, by nas mężowie nasi rzucali, kiedy zechcą do drugiej iść — nie chcemy, by się dzieci nasze poniewierały jak sieroty, choć ojce żyją. — Dlatego żądamy nierozerwalności węzłów małżeńskich.**

4. **Nie chcemy, by w kościołach rządzili obcy, by nam Kościoły zamykano, jak to w innych krajach się dzieje i niedopuszczano do nas głosu Ojca naszego Papieża. — Dlatego żądamy pełnej swobody rozwoju kościoła i nieskrępowania go przemocą władzy świeckiej.**

Jednem słowem żądamy, by Polska nasza była katolicka, wiary naszej nie odstąpimy. W niej żyli i umierali Ojce nasze i my w niej żyć i umierać chcemy, tak nam dopomóż Bóg."

Pod tekstem tym miejsce na podpisy.

Listy podobne roznosi się po domach, zciągając podpisy nie tylko od dorosłych kobiet, ale i od małoletnich dziewcząt.

Na egzemplarzu, który widzieliśmy, widnieje wydrukowany napis: 11 tysiąc. **Świadczy to, jak masową jest agitacya klerykałów.**

Z teatru miejskiego.

„Lancet", tragikomedya W. Zalewskiego.

Znowu sztuka na ograną zabardzo nutę feminizmu, w której „głębokie" poglądy katechizmowe o powołaniu kobiety wygłasza staromodna babunia, w której emancypowana kobieta, doktór-ginekolog (koniecznie!) kocha męża i równocześnie traktuje go jako sprzęt domowy, w której mąż safanduła kocha żonę, ale mimo to zdobywa się na energiczny romans z jej sekretarką, aby na końcu oświadczyć, że w razie śmierci uwiedzionej dziewczyny wróci do żony... i tym podobne małoprawdopodobne, ckliwo wzruszające, nienaturalnie patetyczne epizody, rozwodnione na wężowe dyalogi o oklepanych tematach. Autor wprawdzie w jednem miejscu przez usta bohaterki powiada, że psychologia polega na samych nielogicznościach, lecz szkoda, że pisząc sztukę, tej zasady tak wiernie się trzymał. Dwa pierwsze akty stosunkowo dość ożywione, akt III. nastrojony na niesmaczny ton szpitalny, akt IV. wyjątkowo nikmy prawie w całości miłosnemi jeremiadami doktorowej-ginekologa, streszczającemi się ostatecznie w horrendalnem życzeniu współżycia małżeńskiego — we troje! Nazywanie zaś ponurych konfliktów życiowych tragikomedyą — jest tylko chyba pozą autora, bo nie chcę przypuścić, że sam swego dzieła nie brał na seryo.

Jedynie dzięki grze p. Solskiej, która przez szczerą plastykę, z jaką oddawała swą kreacyę, podnosiła tragiczność sztuki, utrzymywało się zajęcie, tembardziej, że długie dyalogi nie przyczyniały się do ożywienia akcyi. Postać Ludwika tak, z winy autora jak i interpretatora p. Białkowskiego, nie należała wcale do udatnych — była mdła, niewyraźna, prawie żadna. Kreacya p. Kosnow-

skiej miała wdzięczną, bezpretensyonalną naturalność, uzewnętrzniając się przez to z wyrazistością. (a. cw.)

Z miasta i z kraju.

PODNIESIENIE CEN BILETÓW TRAMWAJOWYCH. Na posiedzeniu komisyi tramwajowej uchwalono znieść podział tramwaju na dwie klasy i podnieść cenę biletów na 40 hal. od 1 stycznia 1919 r. Bilety ulgowe dla robotników i uczniów pozostaną nadal.

KARTY CUKROWE ZA LISTOPAD stemplować można jeszcze w dniu dzisiejszym i to w biurach okręgowych, a nie w biurze centralnem.

KONFERENCYA KOLEJARZY zorganizowanych Galicyi, Śląska i b. Królestwa, obradowała w Krakowie w Związku Stow. rob. przez dwa dni 1 i 2 grudnia.

Konferencya obesłaną była przez wszystkie Związki zawodowe kolejarzy w liczbie **68** delegatów.

W konferencyi brało udział 12 członków kolejowej Rady przybocznej. Za centralny sekretaryat związków zawodowych Galicyi i Śląska byli obecni tt. **Żuławski** i **Topinek**. P. P. S. D. reprezentowali tow. **Daszyński** i **Misiołek**.

Porządek dzienny obrad obejmował sprawę organizacyi, rad kolejowych i regulacyę płac.

W dyskusyi brał udział cały szereg delegatów. Po długich i rzeczowych obradach powzięto cały szereg uchwał, dotyczących organizacyjnych i zawodowych spraw pracowników kolejowych.

DWA PORANKI MUZYCZNE W SALI TOW. LEKARSKIEGO. W niedzielę dnia 8 bm. odbędzie się poranek Verdiego. Jako prelegent wystąpi prof. dr Zdzisław Jachimecki, w części ilustracyjnej zaś pp. Hendrichówna, Mściwojewska i Ludwig. W niedzielę dnia 15 bm. odbędzie się poranek muzyczny, poświęcony P. Czajkowskiemu. Bilety u Rudnickiego, Linia A-B.

DR. JULJAN BAŃKOWSKI (tow. „Marek"), b. członek Centralnego Komitetu Robotniczego P. P. S., zmarł w Zakopanem dn. 26 listopada rb.

NA GRZEGÓRZKACH przy ul. Żółkiewskiego odbyło się dnia 1 grudnia o g. 3 po południu publiczne zgromadzenie przy licznym udziale zebranych. Zagaił tow. Wardęga, przewodniczył t. Stanikowski. Na fundusz wyborczy zebrano 20 koron 30 halerzy.

Z KOBIERZYNA donoszą nam: W myśl rozporządzenia rządu warszawskiego, ustanawiającego 8-godzinny dzień roboczy, robotnicy zatrudnieni przy budowie Krajowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, odnieśli się do kierownika budowy p. Chudoby z żądaniem wprowadzenia w życie 8-godzinnego dnia pracy. Zamiast spełnienia żądania usłyszeli od p. inżyniera cały stek wymyślań, „że go żadne ministerstwo nie obchodzi", gdy zaś robotnicy postanowili pracować 8 godzin, p. Chudoba w prowokacyjny sposób obciął im zarobki, grożąc, że rozbije warsztaty, a robotników wyrzuci.

Wzywamy p. Chudobę, by postępowaniem nie prowokował robotników, którzy znają obecnie swoje prawa i o nie upominają się w drodze legalnej. Prowokacya natomiast może wywołać niepotrzebne skutki.

Z JAWORZNA donoszą: W niedzielę 1 grudn. odbyło się zgromadzenie ludowe. Tow. Paliwoda referował sprawy gminne, górnicze i aprowizacyjne. Następnie tow. Krzeczowski referował „O sytuacyi politycznej", omawiając znaczenie rządu ludowego dla ludu pracującego.

Uchwalono rezolucyę, w której wyrażono votum zaufania rządowi ludowemu, jakoteż Wodzowi Piłsudskiemu, oraz podniesiono, że rządu tego bronić zebrani z całych sił będą. Domagano się też usunięcia lichwiarzy i innych wojennych pasorzytów. W końcu wybrano delegatów na kongres P. P. S. D. do Warszawy.

NA ZGROMADZENIU LIGI NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI W „SOKOLE" krakowskim dnia 2 grudnia b. r. znaleziono około estrady **zegarek damski**, na rękę zapinany, można odebrać w Administracyi „Naprzodu", ul. Dunajewskiego 5.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Środa: Prof. dr Mich. Janik: Trzy fazy w twórczości Mickiewicza.

Czwartek: Prof. A. E. Balicki: Twórczość Rydla na tle epoki.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2).

Środa: Prof. dr J. Flach: „Najnowsze prądy w sztuce teatralnej".

Czwartek: Prof. W. Herget: „Teatr Wyspiańskiego". — Godz. 7-ma.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).